

(Corriere dello Sport - R.Maida) 37 zagranych piłek w porównaniu do 33. Różnica między występem Dzeko przeciwko Atletico i występem z Veroną nie jest z pewnością wymierna, jeśli chodzi o jakość zaangażowania w grę. Dzeko bowiem miał więcej szans być decydujący w strefie bramkowej. Bowiem przeciwnik pozostawił więcej wolnych przestrzeni, bez próbowania ich wypełnienia, również dlatego, że Roma poruszała się dużo lepiej jako zespół na połowie przeciwnika.

Nie było prawdziwej zmiany ustawienia. Di Francesco ustawił zespół ponownie w 4-3-3, która w fazie braku posiadania piłki przechodzi w 4-1-4-1-. Jednak z El Shaarawym i szczególnie Unerem Roma szukała dużo bardziej głębi, wchodząc za linie obronne Verony, wspierana przez ciągły ruch mezzali, Pellegriniego i Nainggolana i wejścia bocznych obrońców, bardziej Florenziego niż Kolarova. To nie przypadek, że Dzeko czuł się mniej samotny w ataku w sobotni wieczór. Jednak również tutaj nie ze względu na to, że Nainggolan był bardziej zaangażowany w grę: przeciwnie, dotknął piłkę dokładnie tyle samo razy jak z Atletico (54), a procentowa liczba udanych podań była lepsza niż z Atletico (89,5% kontra 87%).

Roma była bardziej niebezpieczna, mimo otchłani, jaka dzieli dwóch przeciwników, gdyż miała cały czas ośmiu ludzi na połowie boiska Verony. To pozwoliło na "wysoki" odbiór piłki i podniesienie jakości gry z pierwszej piłki, o co prosi trener. Tak jak dla przykładu przy pierwszym голу. Przy okazji Dzeko, graficy Opta udowodnili, że przeciwko Atletico Madryt, najwyżej wysuniętym graczem nie był on, a Perotti. Simeone zmusił sześciu z dziesięciu graczy do pozostawiania za linią środka pola: wśród nich był Nainggolan.

Di Francesco odpowiedział na krytykę ze strony Dzeko, ale po wyjaśnieniach między tą dwójką, nie usunął go z drużyny.

Autor: abruzzo